№ 237. Łódź, Czwartek 1 września 1921 r. Cena 10 mk. (Na prowincji .10 50 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 200 na prowincji „ 250

UWAGA: Prenumeratą, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrolog mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nomparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— mk za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Zawieszenie strajku kolejowego.

Wiec wczorajszy.

Na dzień wczorajszy zwołano nadzwyczajny wiec kolejarzy, celem powtórnego odwołania się do ogółu kolejarzy. O godz. 4 po poł. zagaił wiec prezes zarządu koła, p. Zaręba.

Przewodniczył p. Myszkorowski, asesorowali pp. Nowak i Sadoczyński, [illegible]

Pierwszy zabrał głos delegat pan Kamejsza, który odczytał zamieszczony w pismach komunikat rządu w sprawie strajku kolejowego, zaznaczając, iż rząd przedstawia w nim sprawę strajku jako politycznego, gdy tymczasem ma on na celu jedynie sprawy ekonomiczne. Pan Kamejsza po kolei omówił postulaty ZZK, oraz ustępstwa rządu.

Dyskusja nad tem, czy w dalszym ciągu strajkować, czy podjąć pracę — była dość długa.

Wpłynął m. in. wniosek, aby zawiesić strajk do dnia 15 września, ponieważ do tego terminu czekać będą urzędnicy poczty na zaspokojenie swych żądań ekonomicznych i w związku z tym terminem kolejarze mogą domagać się załatwienia reszty swoich postulatów. P. Kamejsza proponuje przerwę ze względu na to, iż otrzymano informację, że z Warszawy wydelegowano delegata rządu, który dziś jeszcze przybywa.

W dalszym ciągu wiecu odczytano depesze, jedną z Radomia o rozpoczęciu strajku, drugą od prezesa dyrekcji kolei, Jakubowskiego, iż na mocy rozporządzenia ministerstwa kolei zaległe wypłaty poborów uskuteczni się po przystąpieniu pracowników węzła do pracy oraz trzecią depeszę ze Zw. Zaw. Kol. z Warszawy:

„Wobec tego, że Rada Ministrów częściowo tylko załatwiła nasze postulaty ekonomiczne Wydział Wykonawczy dalej będzie domagał się załatwienia ich całkowitego. W danej jednak chwili w imię solidarności, mocy organizacyjnej wzywamy wszystkich kolegów natychmiastowo powrócić do pracy. Prezes: Kuryłowicz. Sekretarz: Odrobina".

Po wysłuchaniu tych depesz wyłoniła się znów obszerna dyskusja, w której zabierali głos liczni członkowie, oraz zgłoszono trzy wnioski, zawieszenia strajku, oraz zlikwidowania. Zgodnie z wnioskiem p. Zaręby wyłoniono komisję, dając jej mandat do uzgodnienia poszczególnych wniosków i wystawienia wspólnego z najdalej idącymi postulatami.

Do komisji wybrano pp. Kamejszę, Gołębiowskiego i Sadoczyńskiego. Komisja udała się na naradę, celem wypracowania projektu uchwały, w międzyczasie zaś przewodniczący zakomunikował zebranym zdobycze, uzyskane przez strajk kolejarzy łódzkich dla całego ogółu kolejarzy.

Strajk wywalczył 270 punktów dodatku drożyźnianego, a ponadto każdy kolejarz otrzyma nadzwyczajny zasiłek za miesiąc wrzesień w wysokości 3/4 części poborów miesięcznych.

Następnie przyjęto następującą rezolucję:

Rezolucja kolejarzy węzła łódzkiego.

Po wysłuchaniu wyjaśnień zarządu ZZK. i przeprowadzeniu obszernej dyskusji na temat ogólnej sytuacji zebrani w d. 31 sierpnia 1921 r., o godz. 20-ej biorąc pod uwagę ciężkie ogólne położenie państwa i rozstrzygający moment w sprawie Górnego Śląska, jak również podporządkowując się wezwaniu wydziału wykonawczego ZZK. i dla zadokumentowania przed opinją, że przeprowadzona walka z naszymi władzami jest tylko o podłożu czysto ekonomicznem, postanawiamy dać wyraz zrozumienia i dobrej woli w stosunku do Rządu ufając, że postulaty nasze w zupełności zostaną uwzględnione. Zawieszamy warunkowo obecny strajk ekonomiczny podkreślając zarazem niezbędność zaliczenia węzła łódzkiego do I kl. drożyźnianej, oraz wychodząc z założenia, że walka ekonomiczna w Rzeczypospolitej polskiej jest prawnie dozwoloną, żądamy cofnięcia zarządzeń represyjnych na strajkujących i nie potrącania za czas strajku. Pracę rozpoczynamy natychmiast.

Prezydjum wiecu.

Rezolucję tę przesłano natychmiast telegraficznie do M. K. Z., Wydz. Wyk. ZZK. i w odpisie ZZP.

Podjęcie pracy.

Po wiecu kolejarze, mający nocne dyżury, natychmiast stanęli do pracy, oddając się do dyspozycji władz kolejowych.

Sprawa Śląska w Radzie Ligi Narodów

Szczegóły pierwszego posiedzenia Rady Ligi.

Walka z epidemjami.

GENEWA, 31. (PAT). Od specjalnego korespondenta. Rada Ligi Narodów odbyła dziś rano pierwsze posiedzenie 14 zwyczajnej sesji pod przewodnictwem Wellingtona Koo (przedstawiciela Chin). Po raporcie Balfoura Rada Ligi przyjęła rezolucję, stawiającą obecnie pod gwarancję Ligi Narodów warunki, zawarte w artykułach traktatu wersalskiego a dotyczące ochrony mniejszości narodowych na Węgrzech.

Sprawozdanie Normana White komisarza Ligi do spraw epidemicznych, przedstawione członkom Rady, ustala, że złożono na ręce komisji dla zwalczania epidemji 127000 funtów szter. z czego komisja wydała 119000 funtów. Francja, Niemcy, Hiszpanja, Honduras, Lobanodja i Uragwaj nie złożyły jeszcze subskrybowanych sum. Sytuacja w Polsce z punktu widzenia epidemji przedstawia się obecnie o wiele lepiej niż w z. r. Po wysłuchaniu dodatkowych wyjaśnień, udzielonych Radzie przez generalnego sekretarza Ligi sir Brica Drummonda, członkowie Rady wyrazili żywe zadowolenie z powodu znakomitych wyników osiągniętych w walce przeciwko epidemiom przez rząd polski.

Wobec tego, że Estonja, Łotwa i Litwa wniosły ponownie prośbę do Rady o zaliczenie w poczet członków Ligi, Rada poleciła komisji dla spraw wojskowych, morskich i żeglugi powietrznej stosownie do warunków punktu zbadać sytuację tych państw.

Pogłoski.

BORDEAUX, 31. (PAT.) Według doniesień z Genewy większość członków Ligi jest za tajnością obrad. Zbyt silny udział prasy, oraz opinja publiczna wpłynęłyby ujemnie na sąd obrad. Sekretarz Ligi będzie sporządzał co jakiś czas oficjalny biuletyn rokowań. Zresztą główna część pracy przypadnie komisjom, które będą się starały spełnić zadanie w jak najkrótszym czasie. Dążeniem Ligi będzie doprowadzić sprawę do możliwej jednomyślności. Źródła francuskie zaprzeczają pogłoskom niemieckim, jakoby Rada Ligi chciała zneutralizować okręg przemysłowy i poddać go pod zarząd międzynarodowy.

PARYŻ 31. (Polpress). Korespondent „Journal" donosi z Genewy, że delegat Brazylji Do Cuhna jest gorącym zwolennikiem oddania obszaru przemysłowego Polsce.

GENEWA 31. (Polpress). Kwestji wysłania lub nie wysłania na G. Śląsk komisji rzeczoznawców zostanie rozstrzygnięta w dn. 2 września.)

GENEWA 31. (Polpress). Wczoraj wieczorem delegat francuski Bourgeois odbył dłuższą rozmowę z profesorem Askenazym.

Dzień środowy.

GENEWA 31. (PAT). Od specjalnego sprawozdawcy. Dzisiaj we środę nie odbyło się żadne posiedzenie Ligi, ani sesji zwyczajnej, ani nadzwyczajnej. Członkowie Ligi badali dokumenty G. Śląska i studjowali sprawę procedury rozwiązania.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o g. 4 pp.

Nowa komisja badawcza.

BYTOM 31. (PAT). Nowa zagraniczna komisja, której członkami są m. in. jeden przedstawiciel Japonji i jeden przedstawiciel Chin, odbywa podróż po G. Śląsku w celu zapoznania się ze stosunkami narodowościowemi na tym terenie. Obecnie komisja bada stosunki w ściślejszym obwodzie przemysłowym.

O spokój na Śląsku.

BYTOM, 31. (PAT). W celu przeprowadzenia energicznej akcji przeciwko bandom napastników i bandytów i przywrócenia zupełnego porządku na G. Śląsku komisja międzysojusznicza zarządziła utrzymywanie w całym pogotowiu większego oddziału bojowego francuskich strzelców, którzy w połączeniu z miejscowymi siłami policyjnymi mogą na żądanie skutecznie wystąpić do walki z bandytyzmem. Oddział ten rozporządza ciężarowymi samochodami i 2 tankami.

W komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA 31. (PAT). W komisji skarbowo-budżetowej toczyła się w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad budżetem. Na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali pp. Woźnicki, Diamand i Wł. Grabski, który przypomniał swe wnioski o stopniowej reformie monetarnej i wyraził przekonanie, że tylko współpraca wszystkich sił uczciwych i fachowych zdoła wyprowadzić kraj z obecnej sytuacji.

Sytuacja w Zagłębiu.

SOSNOWIEC, 31. Na walnem zebraniu Koła sosnowieckiego Związku kolejarzy po otrzymaniu wiadomości o rozpoczęciu strajku kolejowego w Częstochowie i Piotrkowie, postanowiono przedłużyć strajk na czas nieograniczony, do chwili otrzymania wiadomości z centrali Związku w Warszawie, że postulaty przedstawione rządowi będą uwzględnione.

Strajki w stolicy.

Strajk urzędników miejskich skończony.

WARSZAWA, 31. Zarząd Związku pracowników miejskich m. st. Warszawy podał do wiadomości, że wczoraj wieczorem przedstawiciele pracowników doszli do porozumienia z komisją rady miejskiej i magistratu w sprawie żądań i zawieszenia strajku. Wobec tego ogół podjął pracę.

Kapituła orderu „Odrodzenia Polski".

WARSZAWA, 31 (PAT) Kancelarja cywilna Naczelnika Państwa komunikuje co następuje: Dekretem Naczelnika Państwa z dn. 2 sierpnia r. b. zostali powołani do kapituły orderu „Odrodzenia Polski" z pośród pierwszego grona kawalerów pp.: Bernard Chrzanowski, Jan Dąbski, Jan Kochanowski, Bolesław Olszowski, Władysław Raczkiewicz, Michał Siedlecki, Włodzimierz Tetmajer, Leon Wyczółkowski, a na ich zastępców pp. Jacek Malczewski, J. Święcicki, Kazimierz Zenkteler, Jadwiga Zamoyska.

W Belwederze odbyło się pod przewodnictwem Naczelnika Państwa jako Wielkiego Mistrza Orderu, pierwsze posiedzenie kapituły, na którem w myśl art. 7 ustawy, po zarządzeniu wyborów na kanclerza orderu „Odrodzenia Polski" powołany został p. Jan Kochanowski, rektor uniwersytetu warszawskiego, na sekretarza kapituły p. Bolesław Olszowski gen. porucznik, a na skarbnika p. Bernard Chrzanowski, kurator Okręgu Generalnego w Poznaniu.

Chmury na Wschodzie.

LONDYN 31. (Polpress). Ruch powstańczy w Indjach wzmaga się. Powstanie odbywa się pod hasłem: „Precz z jarzmem Anglików! Niech żyją mocne i niepodległe Indje!". Korespondent Reutera donosi z Bombaju, że kilku członków „Komitetu Wolności" odbyło podróż początkowo do Moskwy, potem do Kabulu. Członkowie Komitetu otrzymali ze strony rządów Rosji i Afganistanu zapewnienia, że w razie zdobycia sobie wolności, Indje natychmiast zostaną przyjęte do Związku Narodów Wschodu, który to związek formuje się obecnie pod kierownictwem moskiewskich polityków.

LONDYN 31. (Polpress). Do „Morn. Post." donoszą z Kabulu. 28 go sierpnia przed południem tłum, składający się z kilkuset afgańczyków, zbliżył się do gmachu misji angielskiej i tu próbował urządzić demonstracje antyangielską, jednak został usunięty przez oddział policji konnej.

W Niemczech.

Ograniczenie wolności w Niemczech.

Ustawa wyjątkowa przeciw zgromadzeniom i prasie.

BERLIN, 31. Pod naciskiem obu stronnictw socjalistycznych, scheidemanowców i socjalistów niezawisłych gabinet Rzeszy niemieckiej wydał jaknajostrzejsze rozporządzenia wyjątkowe, ograniczające wolność prasy i zgromadzeń.

Widoczna tendencja rozporządzeń wyjątkowych zwraca się przeciwko prawicowym partjom przewrotu, tzw. prawym bolszewikom z powodu morderstwa Erzbergera. Prasa prawicowa nazywa rozporządzenie „intelektualnym stanem oblężenia".

Dzienniki donoszą o krwawych starciach w licznych miastach i miejscowościach prowincji pomiędzy nacjonalistami i robotnikami. Komentując te ... dzienniki prawicowe stwierdzają ... wojny domowej i grożą wydaleniem włościan i głodowa blokada, domagają się nadto natychmiastowego zwołania parlamentu.

Socjaliści większości i socjaliści niezawiśli nawołują, aby we środę organizować wszędzie masowe demonstracje w celu przygotowania jednolitego odporu przeciw prawicy. Bolszewicy prawicowi i lewicowi wyzyskują niebezpiecznie zaostrzoną sytuację i prą do wywołania katastrofy.

Mobilizacja wojującej niemczyzny przeciw Polsce.

BERLIN, 31, (PAT). O dokonywującej się obecnie mobilizacji w Niemczech donosi „Rote Fahne" co następuje: Wpadł nam w ręce dokument drezdeńskiego „Orgeszu" adresowany do saskich mężów zaufania i podpisany przez porucznika Schlichkingera. Dokument ten jest okólnikiem wracającym się do patrjotów w sprawie organizowania i koncentrowania sił reakcyjnych. Okólnik liczy się z wystąpieniem „Reichswehry" niemieckiej przeciwko G. Śląskowi oraz z otwartą wojną Niemców przeciwko Polsce i wskazuje na to, że polskie wojska lada dzień wpadną do Prus Wschodnich a Francja do obwodu przemysłowego nad Renem i Westfalji. Wobec powyższych okoliczności okólnik wzywa wszystkich obywateli do broni, gdyż ojczyzna jest w najwyższym niebezpieczeństwie.

Wielki spisek reakcjonistów.

HANOWER 30. (PAT). Radjo. W związku z morderstwem, dokonanym na osobie Erzbergera, koła zbliżone do rządu sądzą, że ma się tu do czynienia z szeroko rozgałęzionym spiskiem reakcjonistów, którzy przez prowadzenie systematycznych zamachów na kierujących mężów Niemiec, bojkotowanie obecnego rządu oraz przez agitację, chcą wytworzyć atmosferę, przychylną dla zamachów.

Sytuacja w Rosji.

Likwidacja Komitetu Pomocy Głodnym.

MOSKWA, 31. (Polpress). Dnia 30 sierpnia sownarkom postanowił zlikwidować Komitet Pomocy Głodnym do którego jak wiadomo weszło wielu wybitnych rosyjskich działaczy politycznych nie-komunistów, między innymi prezes drugiej dumy państwowej Gołowin. Źródła urzędowe podają następujące motywy likwidacji Komitetu. Zatwierdzając skład Komitetu WCIK był przekonany, iż członkowie Komitetu będą dalecy od prowadzenia wszelkiej polityki. Jednak rosyjscy działacze polityczni na emigracji, jak również i kierownicy polityki francuskiej zaczęli dokładać wszelkich starań, ażeby nawiązać z Komitetem łączność w celu prowadzenia nadal walki z rządem sowieckim. Chcąc zabezpieczyć Komitetowi możność rzeczywistej pracy a jednocześnie przeszkodzić temu ażeby Komitet zrobił się narzędziem gry politycznej w ręku zagranicznych grup, WCIK zaproponował w dniu 16 sierpnia Komitetowi odroczyć wysłanie zagranicę delegatów Komitetu. Jednak Komitet odrzucił tę propozycję i w formie ultymatywnej zażądał natychmiastowego wysłania delegacji zagranicę. Wobec tego rząd sowiecki uznał za potrzebne zarządzić zlikwidowanie Komitetu.

Sytuacja w zachodnich Węgrach.

CHORSEA, 31. (PAT.) Bardzo niekorzystne wrażenie wywołały wiadomości jakie nadeszły z zachodnich Węgier. Według wiadomości tych w okolicy Oedenburga zebrały się liczne bandy monarchistyczne, które postanowiły przeszkodzić pokojowemu zajęciu przez Austrję terytorjum przyznanych jej traktatem w Trianon. Mocarstwa sojusznicze postanowiły nie dopuścić dalszej zwłoki wykonywaniu traktatu i poczyniły już kroki, aby zapewnić Austrji odcięcie obszarów, do których jest uprawniona.

Anglja i Irlandja.

Wojna?

LONDYN 31. Parlament irlandzki odrzucił jednomyślnie wszystkie propozycje gabinetu Lloyda George'a. Uchwała ta wywołuje sytuację ze wszech miar groźną.

O powrót uchodźców.

BYTOM, 31. (PAT). Komisja międzysojusznicza urzędowo wezwała wszystkich uchodźców G. Śląska obu narodowości do powrotu do stałych swych siedzib i do powrotnego podjęcia swych zajęć. Odezwa wskazuje na to, iż już od dwuch miesięcy spokój i porządek na G. Śląsku jest przywrócony, a nad zupełnym uspokojeniem pracują zgodnie wszystkie partje polityczne obu narodów. Wszystkim władzom na G. Śląsku nakazano najsurowiej umożliwianie powrotu uchodźców do domów. Uchodźcy znajdują się pod specjalną opieką komisji międzysojuszniczej, do której winni mieć zupełne zaufanie.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Ruch powstańczy w Indjach rozszerza się. Jedna trzecia część kraju jest objęta tym ruchem. Powstanie ma charakter niepodległościowy. Przywódcy jego rzucili hasło stworzenia zupełnie niezawisłego państwa. Znaczne posiłki angielskie lądowe i morskie nadeszły do Indji.

(—) 8 go września ma się odbyć w Moskwie ogólny Zjazd partji komunistów rosyjskich i łotewskich. Przedmiotem narad ma być zajęcie stanowiska wobec nowej sytuacji w jakiej znalazł się rząd sowiecki. Spodziewany jest silny konflikt między nieprzejednanymi teoretykami komunizmu a komunistami ugodowcami, którzy obecnie reprezentują większość rządu.

(—) Z powodu zniżki płac kolejarze amerykańscy rozpoczęli strajk w którym bierze udział około 400000 kolejarzy.

(—) Minister spraw wewnętrznych w Niemczech zawiesił na tle ostatnich zajść w Niemczech 12 pism prawicowych.

(—) Według informacji z Madrytu straty hiszpańskie pod Melillą, nie licząc zaginionych wynoszą 14112 zabitych i rannych. Nadto Hiszpanie stracili 144 armaty, 398 karabiny maszynowe i 20 000 karabinów.

Kronika polityczna.

Niepowodzenia p. Skulskiego i S-ki.

Jak podaje „Rzeczpospolita", w d. 28 ub. m. odbyło się w Poznaniu zebranie delegatów dawnego NZL. z Województwa Poznańskiego celem zadecydowania, czy organizacja poznańska — wobec rozłamu w NZL. ma się przyłączyć do grupy p. Skulskiego i Trzcińskiego, czy też do utworzonego przez p. Dubanowicza Nar. Chrz. Stron. Ludowego. Zebranie olbrzymią większością postanowiło wejść w skład stronnictwa p. Dubanowicza, odmawiając wszelkiego poparcia zabiegom p. Skulskiego.

Nie przywiązując wielkiego znaczenia do tych „rodzinnych" niesnasek naszej reakcji, musimy wszakże wyrazić zdziwienie, że „Kurjer Łódzki", organ — jak wiadomo — p. Skulskiego, znajdujący dość czasu i miejsca np. na bezsensowne choć zajadłe wycieczki przeciwko naszemu pismu, pominął zupełnie milczeniem poznańskie fiasco swego patrona. (b)

Zamordowanie Erzbergera.

Zamordowanie wybitnego działacza centrowego, który podczas wojny przeciwstawiał się mocno prądom szowinistycznym i dążył do pokoju porozumienia, który był jednym z członków rządu, likwidującego wojnę, świadczy o niezdrowym fermencie niemieckiej psychiki zbiorowej. W oczach szowinistów niemieckich Erzberger był jednym z kozłów ofiarnych, którzy ponoszą odpowiedzialność za przegraną wojnę i wszystkie skutki katastrofy. Takie pojmowanie rzeczy świadczy, iż reakcja niemiecka uległa pewnemu patalogicznemu zboczeniu. Wymyśliła legendę jakoby Erzberger i inni politycy typu centrowo-lewicowego przez swe błędy sprowadzili katastrofę.

Erzberger był człowiekiem dość miernych zdolności. Popełniał bardzo naiwne błędy i nie rozumiał zgoła psychologji koalicji. Zarzucano mu, iż swą niezręcznością dyplomatyczną i zarozumiałością zdemaskował przed koalicją ciężkie położenie państw centralnych w 1917 r. Atoli błędy Erzbergera nie miały i nie mogły mieć żadnego wpływu na wyniki wojny. Z ogromnej ilości znanych dzisiaj faktów i dokumentów jest widocznem, że w lecie i na jesieni 1918 roku wojna po stronie Niemiec była już beznadziejnie przegrana, że zgoła niesłusznem jest zwalanie winy na pokojowych polityków, a nawet na bunty w wojsku. Te ostatnie były już objawem i skutkiem postępowej katastrofy. Istotną winę ponosi rząd, iż nie zawarł pokoju w chwili odpowiedniej. Autor znakomitej francuskiej książki „Grand Quartier Géneral" utrzymuje, że w końcu 1917 roku Niemcy mogły otrzymać wcale niezły pokój.

Wtedy, gdy Erzberger wszedł do rządu, t. j. we wrześniu 1918 roku, katastrofa Niemiec już była widocznym faktem i żadna sztuka polityczna na nic by się nie zdała. Szowinistyczna legenda zasłania przed opinją niemiecką tę oczywistą prawdę.

Współdziałanie militarne Niemiec i Rosji.

W Berlinie do poselstwa jednego z państw sprzymierzonych zgłosił się pewien oficer estoński i zakomunikował interesujące szczegóły o akcji militarnej Niemiec.

Akcja ta przygotowywana jest w sekrecie i organizowana potajemnie przeciwko wspólnym wrogom Rosji i Niemiec. Informator przekonany jest całkowicie, że między Niemcami a Rosją bolszewicką stanął bezwzględnie układ natury polityczno-wojskowej. Niemcy mianowicie organizują własną armję na terenach Rosji sowieckiej. Wysyłają do niej swoich oficerów i żołnierzy, którzy zdemobilizowani nie mają co robić w ojczyźnie i chętnie, przyzwyczajeni kilkuletnią wojną, pozostają nadal w szeregach wojskowych. Równocześnie ukrywając przed komisją koalicyjną, kontrolującą akcję rozbrojenia Niemiec stosownie do postanowień traktatu wersalskiego, Niemcy wysyłają do Rosji dla swoich oddziałów broń i amunicję. Szczególniej organizowana jest bardzo starannie artylerja ciężka, jak niemniej i flota napowietrzna.

Sprawa Irlandji.

Lloyd George złożył w Izbie gmin deklarację co do Irlandji; jest ona właściwie rodzajem ultimatum, wystosowanego do De Valery i niepodległościowców. Premjer oznajmia, że Anglja doszła w swych propozycjach kresu możliwych ustępstw i że odrzucenie ich ze strony Irlandczyków musi oznaczać lekceważenie korony i jedności imperjum.

Bardzo wymowną i groźną jest zapowiedź, iż w razie zerwania rokowań rząd zwoła parlament na dwudniową sesję. Oczywiście chodzi tutaj o ewentualne upoważnienie rządu do środków represyjnych. Według dzienników angielskich na ten wypadek jest przewidywane nietylko użycie energicznych środków wojskowych, lecz także zastosowanie blokady morskiej.

Jak wiadomo, rząd angielski przyznaje Irlandji prawa dominjów brytańskich z ograniczeniami co do siły zbrojnej. Zapewne na tej podstawie doszłoby bez trudności do porozumienia, gdyby nie ciężka i drażliwa sprawa podziału kraju.

Prowincja Ulster gniazdo konserwatystów i unjonistów angielskich, którzy ciążą do metropolji i zawsze byli przeciwni autonomji irlandzkiej, ma być wyodrębniona i w dalszym ciągu tworzyć prowincję angielską. Otóż z tem najtrudniej się narodowi irlandzkiemu pogodzić.

Bądź co bądź stoi on teraz przed niezmiernie ważną i odpowiedzialną decyzją. Siłę Irlandji stanowiło dotychczas poparcie udzielane jej ze strony dominjów brytańskich i Ameryki. Atoli premjer południowo afrykański, głośny generał Smouths, który skłonił rząd angielski do ustępstw, ostrzega w liście publicznym De Valerę, żeby w razie rozbicia obecnych układów nie rachował na poparcie ani jego samego ani innych rządów dominjalnych.

Przed zjazdem N. P. R.

I

Zbliżający się zjazd nasz partyjny mieć będzie wielkie znaczenie dla NPR. Nie dlatego, aby partja nasza miała raptem zmienić swoje dotychczasowe stanowisko i wejść na nowe tory; lecz dlatego, że nowy, mający być na zjeździe uchwalony program skrystalizuje w sobie te doświadczenia życiowe, jakie polski i zagraniczny ruch robotniczy zdobył w latach ostatnich i na ich podstawie ujmie w harmonijną całość swój program. W ciągu ostatnich lat dwu prasa NPR. w szeregu artykułów przygotowała już grunt dla nowego projektu programu. Obecnie chodzi tylko o przyjęcie tego przez zjazd jednolicie opracowanego programu.

Żadne stronnictwo robotnicze w Polsce, od czasu powstania u nas ruchu proletarjackiego, nie było w tym stopniu stronnictwem samych robotników polskich, jak NPR.. Podczas gdy stronnictwa socjalistyczne od początku swego powstania, zostały powołane do życia przez ludzi, którzy przyjęli swoje doktryny bądź to z Rosji, bądź też z Niemiec i starali się do nich dostosować tworzące się organizacje robotnicze, szerząc wśród nich początkowo zwłaszcza obcą im zupełnie ideologję, często oderwaną od życia i przesiąkniętą międzynarodowym punktem widzenia, NPR. (dawniej NZR.) — stanęła odrazu na gruncie narodowym i życiowym, biorąc za punkt wyjścia nie oderwane doktryny socjalizmu, początkowo zwłaszcza mgliste i nieuwzględniające narodowych potrzeb robotników polskich, lecz życiowe problematy, wyrosłe na tle życia polskiego. Dawniej NZR. powstał jako organizacja robotnicza przeciwstawiająca się socjalistom, którzy w czasie pierwszej rewolucji rosyjskiej przeważnie prowadzili politykę awanturniczą, narażając proletarjat polski na szereg porażek, zakończony słynnym lokautem. NZR. bronił się też przed terorem przywódców socjalistycznych, którzy pragnęli gwałtem wciągnąć ogół robotniczy do swych partji. Wówczas to Łódź była widownią zbrodniczych zamachów socjalistów na robotników polskich, nie chcących iść za nimi.

Fakt, że niektórzy działacze z NZR. byli początkowo w styczności z Narodową Demokracją, nie ma dużego znaczenia i tłomaczy się tem, że łączyła ich z nią tylko ideologja narodowa. Związek ten zresztą prędko został zerwany, ponieważ Narodowa Demokracja ignorowała potrzeby klasy pracującej. To też NZR. prędko bardzo już stanął na własnych, że tak powiem, nogach i zaczął prowadzić zupełnie samodzielnie politykę na długo już przed wybuchem wojny światowej.

NZR. był objawem sprzeciwu pewnej części kół robotniczych, czujących po polsku przeciwko despotyzmowi partyjnemu socjalistów i ich kosmopolityzmowi i awanturniczej polityce!

NZR. jak później i NPR. stojąc na gruncie interesów klasy robotniczej, uznawały zarazem że: 1) polska klasa robotnicza jest częścią narodu polskiego i że los jej związany jest jaknajściślej z losami całego narodu; 2) do klasy robotniczej należą nie tylko robotnicy pracujący fizycznie, lecz i wszelkiego rodzaju pracownicy umysłowi, żyjący z pracy a więc nie z kapitału; 3) prócz interesów klasowych proletarjatu są pewne ogólne interesy społeczno-polityczno-zawodowe.

Wprawdzie część socjalistów uznawała narodowy punkt widzenia, a nawet wysuwała żądanie niepodległości Polski, jednakże nie zawsze wyprowadzała z tego wszystkie konsekwencje, a w czasie pierwszej rewolucji rosyjskiej—podporządkowała ruch polski rosyjskiemu.

NZR. a później NPR., dążąc do całkowitego wyzwolenia klasy robotniczej, nie cofały się nigdy przed jak najdalej idącymi reformami społecznemi — ale nie były skłonne do polityki karkołomnej frazesu, która podporządkowuje realne interesy klasy robotniczej doktrynerskim formułkom socjalistów. I tu życie pokazało, że nie socjaliści, ale NPR. ma rację.

Do czego doprowadziły w Rosji teorje wyłączności klasowej, brutalnej walki klas i socjalizacji pojętej w sposób zbyt uproszczony — wiemy o tem wszyscy. Zrujnowana wyniszczona, głodna ze zdziesiątkowaną ludnością Rosja jest tego najlepszym dowodem.

Z drugiej strony tam, gdzie socjaliści byli ostrożniejsi, lepiej zorganizowani i gdzie doszli również do władzy i tam niebyli w stanie zaprowadzić ustroju socjalistycznego, o zaprowadzeniu którego marzyli przez dziesiątki lat.

W Niemczech jest 8,000,000 robotników w związkach zawodowych, w których niema rozłamu. Związki te stanowią potęgę liczebną, materjalną, rozporządzają bowiem miljonami i kulturalną, gdyż posiadają mnóstwo ludzi wyrobionych. A jednak i w Niemczech nie można było zaprowadzić ustroju socjalistycznego, nie dla braku chęci naturalnie.

Robotnik niemiecki doszedł już do pewnego dobrobytu i ma zbyt już duże potrzeby, aby chciał się rzucać w przepaść bolszewizmu, widząc, na przykładzie Rosji do czego on prowadzi. Chce on przekształcić ustrój społeczny oparty na panowaniu kapitału, ale chce to tak zrobić, aby polepszyć, a nie pogorszyć położenie klasy robotniczej.

(D. n.)

Organizacja Niemców w Polsce.

I.

W ostatnich czasach ożywiło się znacznie niemieckie życie polityczne w Łodzi i okolicy, czego zasługę przypisać należy przedewszystkiem powstaniu w Łodzi „Związku Niemców w Polsce" czyli jak mówi nazwa oficjalna: „Bund der Deutschen Polens". Organizacja ta powstała w bardzo szybkim czasie i po krótkotrwałych pracach przygotowawczych zdołała już od chwili swego założenia tj. od 25 lipca r. b. zgromadzić wokół siebie szerokie sfery Niemców łódzkich, zdobywając sobie wpływy nietylko wśród separatystów lecz i wśród dotychczasowych t. zw. „Polaków, mówiących po niemiecku", czego widocznym dowodem było energiczne poparcie, jakie dał związkowi ugodowy dotychczas i względnie lojalny wobec społeczeństwa polskiego organ „Neue Lodzer Zeitung".

Statut Związku Niemców w Polsce obejmuje 16 punktów, które mówią o zadaniach i atrybucjach organizacji. Punkty te w streszczeniu brzmią jak następuje:

1) Związek jest zrzeszeniem autonomicznem niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Siedzibą Związku jest Łódź. 2) Cel Związku polega na pielęgnowaniu wśród Niemców tutejszych bez różnicy wyznania, partji i zawodu, tradycji, języka i ducha niemieckiego i obrony tychże. 3) Członkowie Związku mogą być pojedyńczymi osobami obu płci, Związkami i zrzeszeniami, instytucjami i firmami. 4) Filje Związku mogą powstawać w każdej miejscowości Państwa Polskiego, gdzie zbierze się conajmniej 10 członków.

To wszystko oficjalnie naturalnie. Pozatem jednak, jak należy się domyśleć z głosów prasy i stosunków samych Niemców do „B. D. D. P." Związek spełniać ma rolę przedewszystkiem potężnej instytucji politycznej niemieckiej, która będzie mogła godnie reprezentować ogół Niemców w walce ich, jako mniejszości narodowej, na drodze do uzyskania możliwie jak największych zdobyczy kulturalnych, politycznych i „specjalnie" narodowych w państwie polskiem.

Na czele Związku stanęli przeważnie ludzie o określonych przekonaniach politycznych i pewnej przeszłości, który posądzanie o tendencje filopolskie poczytywane by być musiało za conajmniej naiwne. Warto jednak — zaznajomić się z nazwiskami władz związku, wyboru, których dokonano na posiedzeniu w dn. 25 lipca r. b.

Wybory te dały wynik następujący: Do sądu honorowego wybrano: 1) dyrektora banku dr. Reinersea, redaktora Aleksandra Drewinga, 3) Józefa Spickermana, 4) kupca Alberta Zieglera, 5) dyr. gimn. Paula Fiszera, 6) naucz. Ludwika Wolfa. Do Zarządu wybrano: 1) rob. Roberta Dickowa, 2) kupca Aleksego Cyklera, 3) nauczyciela Juljusza Ratza, 4) nauczyciela Ernerta Golicka, 5) red. dr. Behrensa, 6) pastora Juljusza Dietricha, 7) Karola Weigielta, 8) fabrykanta Karola Stüälta, 9) urzędn. Leopolda Arndta, 10) fabr. Artura Zerndta, 11) fabr. Rajnholda Hegenbardta, 12) fabr. Wilhema Hoffmana.

Pewne światło charakterystyczne na Związek rzucił list robotników niemieckich, opublikowany w „Lodzer Freie Presse" w Nr. 33. Robotnicy w liście tym skarżą się, że pomimo, iż w Łodzi wśród ludności niemieckiej znajdujemy: 80 proc. robotników, do zarządu Związku wybrano tylko jednego robotnika i 15 kupców i kapitalistów. Na list ten redakcja „L. Fr. Presse" odpowiedziała, iż Związek Niemców w Polsce nie jest organizacją klasową, lecz narodową- niemiecką. Wobec tego zaś, że według statystyki ludność niemiecką w Polsce stanowią: koloniści 73 proc., robotnicy 10 proc., kupcy 8 proc., rzemieślnicy 4 proc., urzędnicy 2 proc., fabrykanci-i kapitaliści ćwierć proc., adwokaci i doktorzy i inne wolne zawody przeszło 2 proc. — na zebraniu też w dn. 24 lipca b. r. do Zarządu wybrano 8 kolonistów, 1 robotnika, i 1 kupca.

„Związek Niemców w Polsce" staje się coraz popularniejszym w kołach niemieckich Łodzi i okolic. Aby rozszerzyć swą działalność na całą Kongresówkę organizuje on w dniach 10 i 11 września wielki Zjazd ogólnokrajowy delegatów organizacji niemieckich. Spodziewany jest przyjazd około 600 osób, na których przyjęcie tutejsi Niemcy szykują się aż nadto energicznie. Zjazdowi temu też przypisać należy wielkie znaczenie, na nim bowiem przystąpi cały szereg organizacji kulturalnych i zawodowych Niemców w Polsce do „Bundu der Deutschen Polens".

Separatyści niemieccy, oczywiście na samą myśl o tem bezwzględnem skonsolidowaniu frontu niemieckiego w Polsce, aż drżą z radości. „Bund der Deutschen Polens", który jak to podkreśla sama presa niemiecka uzyskał tak silną podstawę, iż w Łodzi i okolicy, liczy kilka tysięcy członków, — nawiązał kontakt z Niemcami wielkopolskimi i znajduje się w przededniu ogarnięcia swymi wpływami całej Kongresówki!

Już niezadługo — a całą wyspę niemiecką w Polsce obejmie jedna wielka i potężna organizacja oficjalnie coprawda o celach napozór niewinnych, ale w gruncie rzeczy taka, która będzie się umiała upomnieć o... uroszczenia Niemców, którym w Polsce gwarancje konstytucyjne „nie wystarczają".

Myśl też o tej przyszłej potędze tak już dziś Niemców rozzuchwala, że nastrój wśród nich staje się niekiedy nieznośny: widzą ciągłe prześladowania (!!!) niemczyzny w Polsce, ucisk, gnębienie etc. a prasa już niemiecka ostatnio przebrała miarę w napaściach na społeczeństwo polskie i w podejrzanej czystości krytyce naszych stosunków wewnętrznych a nawet w całkiem nie licujących z lojalnością państwową wystąpieniach w zakresie polityki zagranicznej Polski.

J. K. Wojtyński.

Nad Bałtykiem.

(Listy z podróży).

I.

Morze w dali...

Oliwa w lipcu 1921 r.

Oliwa to niewielkie miasteczko leżące na terytorjum wolnego miasta Gdańska, a oddalone od tego miasta o jakieś 7 klm. Malownicze położenie ściąga tu corocznie tysiące kuracjuszów i z nich to miasto ciągnie główne dochody.

Zewnętrznie miasto przedstawia się bardzo ładnie.

Wszystkie ulice zadrzewione, place zajęte pod skwery, skrzące się dziś barwnem kwieciem. Bogaty historyczny park, oraz stary kościół przyklasztorny ze słynnemi w całej Polsce organami, oraz licznemi zabytkami historycznemi przyciągają liczne rzesze wycieczkowiczów nietylko z Gdańska, ale i z całej Polski. Sprzyja temu połączenie kolejowe i tramwajowe z Gdańskiem i pobliskiemi Sopotami. Ponieważ nasza wycieczka nauczycielska wolała z Gdańska przybyć pieszo, zamiast skorzystać z licznych i luźnych pociągów i wygodnie przyjechać, przeto czuliśmy się dość zmęczeni.

Po krótkim wypoczynku w jakiejś niemieckiej restauracji, właścicielka której przyjęła nas dość opryskliwie, ruszyliśmy na górę Karola (Karlsberg), aby ze szczytu jej ujrzeć poraz pierwszy morze. Zbocza góry pokryte były lasem, lecz wśród drzew wiła się kręta, chociaż dość wygodna droga, prowadząca do wieży, zbudowanej dla wygody wycieczkowiczów na szczycie góry.

Szliśmy powoli pod górę i choć pot spływał nam z czoła, nie zatrzymywaliśmy się ani na chwilę: nieprzeparta jakaś siła pchała nas naprzód i naprzód, byleby jaknajprędzej ujrzeć cel naszej wycieczki — morze.

Dla mnie pochód ten był za wolny. Wyrwałem się z szeregu, by wszystkich wyprzedzić i pierwszy zobaczyć morze, lecz za przykładem moim poszli i inni i kłusem, pomimo zmęczenia, pędziliśmy naprzód.

Oto i wieża!

Pniemy się z zapałem po schodach i wybiegamy na balkonik, okalający wieżę. Krzyk radosny wyrywa nam się z piersi: „Morze! Morze!...".

Tak. Nareszcie je ujrzeliśmy. Ta czarno granatowa plama na północy — to morze. Na widok jego zamiera nam okrzyk na ustach i stoimy w niemym podziwie, wchłaniając z chciwością ten cudny widok. Wyrywamy sobie wzajemnie lornetkę, by zbliżyć morze do siebie. Widzę przez nią ciemną ogromną masę wody; niewielkie fale z białemi grzywami pieszczą i głaszczą toń morską, która przez to gra miljonami skier jak deszcz przy świetle słonecznem. Na falach unoszą się drobne dymiące pudełeczka: to statki. Te białe liczne punkciki to łodzie żaglowne. Zda mi się, że słyszę szum fal, że wchłaniam wilgotne morskie powietrze.

Niecierpliwa jakaś ręka wyrywa mi lornetkę.

Morze przez to blasku nic nie utraciło. Twarze wycieczkowiczów dziwnie podniecone. Niemy zachwyt znika powoli. Dają się to tu, to tam słyszeć okrzyki zachwytu. Wybucha wreszcie fala głośnej radości, zapału. Rodzą się w duszy jakieś dziwnie szlachetne uczucia. Ktoś zaintonował polską pieśń. Podchwyciły ją wszystkie usta, wyprężyły się ramiona, rozogniły się oczy i popłynęła gromka pieśń do morza, polska pieśń do polskiego morza...

Przechodzący u stóp góry Niemcy zatrzymują się, przysłuchując się wyjątkowo pięknie zaśpiewanej przez nas pieśni.

Wiem, że zaciskają pięści ze złości na sam dźwięk mowy polskiej. Albo kto wie? Może nieświadomie wyczuli to, co powstało w duszy naszej — tęsknotę za Wieczną Zgodą, którąby pozwoliła wyzyskać te cuda krajobrazu dla uszlachetnienia ludzkości, którąby pozwoliła pozbyć się uprzedzeń rasowych i skierować wszystkie siły do jednego celu: szczęścia ogółu.

Zapatrzeni w morze nie zwróciliśmy początkowo uwagi na resztę krajobrazu. A było na co patrzeć! Oliwa z góry wygląda, jakby jakieś miasteczko szwajcarskie. Wszystkie domy mają charakter will, z których każda ma swój specjalny urok, lecz wszystkie podobne są do siebie białością murów i czerwienią dachów. Kościół oliwski robi jakieś

surowe wrażenie gładkością ścian, pozbawionych wszelkich ornamentacji. Miasto otoczone jest licznemi wzgórzami zalesionemi tak, że trudno znaleźć choćby najmniejszą pustą przestrzeń. W dali tylko od strony Gdańska widać ślady siekier: to gdańszczanie w czasie wojny rozpoczęli wyrąb lasu, nie czekając na pozwolenie władz leśnych. Podobnie, jak i u nas było.

Przewodnik nam tłumaczy, że w chwili, gdy Niemcy liczyli się z utratą Gdańska na rzecz Polski, rząd niemiecki rozpoczął wyrąb lasu na wielką skalę którego jednak zaniechał na wiadomość że dzięki polityce Anglji Gdańska do Polski nie przyłączono.

Krajobrazem zachwycaliśmy się ze dwie godziny, poczem udaliśmy się do miasta, by zwiedzić kościół i usłyszeć organy, dowiedzieliśmy się bowiem, że miejscowy organista za 50 mk. niemieckich chętnie zagra nam na słynnych organach oliwskich, które używane są zwykle częściowo, a tylko na specjalne żądania puszcza się w ruch całą machinę olbrzymich organów.

Niestety! Ksiądz Niemiec, zobaczywszy nas, ukrył się, a gdy uczestnik naszej wycieczki, ksiądz Jan udał się do niego, Niemiec odrzekł niegrzecznie przez okno do swego polskiego kolegi:

— Nie mam czasu!

Również grzecznością nie grzeszył i Niemiec — kościelny, który niedwuznacznie kazał nam opuścić kościół — gdyż spowiadają się dzieci! — Zaznaczyć trzeba, że staliśmy w kościele niewidziani przez dzieci i niesłyszani.

Zagniewani na naszych niemieckich współwierców, chcieliśmy zrezygnować ze zwiedzenia kościoła i usłyszenia organów, lecz być w Oliwie i nie słyszeć słynnych oliwskich organów znaczy to samo, co być w Rzymie i nie widzieć Papieża. To też zobaczywszy kościelnego, który wyraźnie zdążał do rozpoczęcia pertraktacji i pokazawszy mu kilka marek (naturalnie niemieckich!) odrazu uzyskaliśmy zgodę na nasz projekt.

Mianowicie nazajutrz rano o godz. 6 uczestnik naszej wycieczki ks. Jan odprawi Mszę św. a organista zagrał na organach.

Udaliśmy się zaraz do jedynej w Oliwie polskiej restauracji Przybylskiego, aby się oczyścić z kurzu i odświeżyć, gdyż zaproszono nas na „Wieczór polski" urządzony staraniem Oliwskiego Koła Młodzieży i Polskiego Związku Zawodowego. Koncert miał się odbyć w sali restauracyjnej Przybylskiego. (ks)

Los więźniów polskich w Rosji.

Los więźniów polskich w Rosji, skazanych na śmierć, głód i nędzę najbardziej nas obchodzić powinien. Podnoszę tę sprawę, gdyż chciałbym możliwie wyświetlić i podać do wiadomości ten okropny stan więźniów tembardziej, że dotychczas zauważyć się dała zupełna obojętność na to prasy polskiej i małe zainteresowanie się ogółu. Wszak na zasadzie układu i repatrjacji i Traktatu Pokojowego pod tym względem można było osiągnąć b. wiele,— nietylko udzielić pomocy i ulgi, ale zasadniczo zmienić los więźniów. Bawi wprawdzie oddawna w Rosji Delegacja Polska, ale w tej kwestji nic nie zrobiła, gdyż widocznie chodzi jej więcej o nienarażanie się. Więźniowie nasi dotąd pozostają w zamkniętych więzieniach, podlegają represjom więziennym, dochodzenie w ich sprawach trwa nadal, są też umieszczeni w najrozmaitszych więzieniach i przymierają tam głodu.

Wszyscy oni ponoszą kary im wymierzone, lub te które, nie wyłączając kary śmierci zostają wyznaczone w wyniku dochodzeń. Dostęp do nich jest wzbroniony nawet Delegacji Polskiej. Więźniowie polscy składają się z 2 kategorji: jeńców wojennych, — jeńców cywilnych i przestępców kryminalnych.

Jeńcy wojenni są więzieni z najrozmaitszych powodów: za wyraźną polskość, za lojalność w stosunku do swego kraju, za nieobecność na mityngach agitacyjnych, na których stale są obrażane uczucia narodowe jeńców, na niewykonanie rozkazów t. zw. swojego stałego „politruka" (politycznego kierownika), za odruchowy protest nawet przeciw obrzucaniu błotem ich Ojczyzny i tp. Jeńcy cywilni zaś — albo za przestępstwa polityczne, albo bez żadnego powodu, chyba dlatego, że są wyraźnymi Polakami. Położenie jednych i drugich dawno już powinno było być zmienione, tego się wyraźnie domaga Układ o repatrjacji.

Pozostała 3 kategorja więźniów — do niej zalicza się wszystkich niepolitycznych, którzy dla zdobycia kawałka chleba zmuszeni byli sprzedać ostatnią sztukę bielizny lub ubrania. — Była to w pojęciu bolszewizmu spekulacja, a wszelka spekulacja zaliczoną przez nich jest do przestępstw kryminalnych. W taki sposób ogromna ilość Polaków, ratując się przed głodową śmiercią, znalazła się w więzieniu i zmuszona jest prowadzić życie razem ze zbójami i innemi na bardziej skompromitowanemi elementami społeczeństwa. Wskazać należy, że położenie tej trzeciej kategorji jest najbardziej pożałowania godne.

Wobec poruszonych spraw należy domagać się zgodnie z traktatem natychmiastowego zniesienia w stosunku do Polaków kary śmierci i zastosowania wszystkich punktów układu o repatrjacji, a mianowicie, aby: 1) istniał dostęp przynajmniej do pierwszych 2 kategorji więźniów, 2) zniesiono represje więzienne, 3) przerwano dochodzenia sądowe i śledcze w sprawach więzionych Polaków, 4) jeńców wojennych zabrano ze wszystkich więzień i wysłano z najbliższym eszelonem wojennym do kraju, a aż do chwili wysłania przenieść do obozu jenieckiego, 5) jeńców cywilnych więzionych bezpodstawnie uwolniono z więzień, niepodlegających zaś zwolnieniu niezwłocznie wysłano do kraju. 6) przejrzano in merito sprawy Polaków, więzionych za przestępstwa kryminalne i usunięto wszystkie stosowane do nich bez żadnego uzasadnienia niesprawiedliwości, 7) wszystkim więźniom dostarczono potrzebnej ilości artykułów żywnościowych.

Kto w Polsce płaci podatki?

Ministerstwo skarbu ogłosiło wynik wpływów podatkowych za kwiecień br. w b. Galicji i b. Kongresówce. Cyfry te są krzyczącym dowodem, że klasy posiadające płacą niestosunkowo małe podatki w porównaniu z klasą pracującą. I tak wszystkie podatki bezpośrednie (realności, grunta, dochodowy, zarobkowy) przyniosły w miesiącu sprawozdawczym 255 miljonów, zaś podatki pośrednie (spożywcze) 857 miljonów, tj. około 3 i pół razy tyle. Nie koniec jednak na tem: monopole (cukier, nafta, tytoń) przyniosły 796 miljonów, a cła 227 miljonów, razem przeszło miljard, a przecież i te dochody płyną z kieszeni szerokich mas jako największej liczby spożywców. Z cyfr tych widać, że w Polsce system podatkowy opiera się, jak przedtem w Austrji, na podatkach pośrednich, podczas gdy klasy posiadające w minimalnej części przyczyniają się do dochodów państwa. Ale za to jak te klasy się rozpierają! Jak ich przedstawiciele i ich prasa ciągle wykrzykuje, że tylko klasy posiadające utrzymują państwo, zaś klasy pracujące, tj. robotnicy, tylko strajkują i rujnują państwo. Niech cyfry przemówią, z kogo państwo żyje.

Dookoła wolnego handlu.

(Perjodyczne wydawanie cenników).

W związku z przejściem do wolnego handlu minister przemysłu i handlu odbył w ostatnich dniach szereg konferencji z przedstawicielami poszczególnych związków branżowych, producentów i kupców w celu omówienia najważniejszych kwestji, dotyczących obrotu towarowego i cen na rynku wewnętrznym. Minister konferował z przedstawicielami piekarzy, młynarzy, rzeźników, kupców mydlarskich, winno-kolonjalnych, restauratorów oraz z przedstawicielami ogólnych związków kupiectwa zarówno polskiego jak i żydowskiego.

Rzuconą przez Ministra myśl, aby związki kupieckie ustalały i ogłaszały cenniki, jako też szereg innych projektów, zmierzających do opanowania zuchwałej i nieuczciwej spekulacji, kupcy i producenci „chętnie" przyjęli do wiadomości, oświadczając „pełną gotowość" do pracy nad uporządkowaniem stosunków w handlu.

Szopki takie kupcom i producentom podobają się, gdyż z jednej strony mają na celu osłonięcie chciwości ich przed opinją a z drugiej strony do niczego przecie nie obowiązują, wiemy bowiem jak wyglądają ceny wszelkie „maksymalne" w praktyce.

(Jw).

Migawki.

Fabrykanci łódzcy a premjer palestyński.

Z Palestyny wrócił znany przemysłowiec żydowski w Łodzi p. Lusternik, który badał w Palestynie warunki wielkiego przemysłu. Z inicjatywy L. zawiązała się w Łodzi spółka akcyjna dla przemysłu tkackiego i budowy fabryk w Palestynie. Kapitał zakładowy wynosi 25,000 f. szt. Celem spółki jest budowa gmachów fabrycznych dla przemysłu włókienniczego w Palestynie. Wielu bowiem przemysłowców-żydów przybywa do Palestyny z maszynami, nie mają jednak możności urządzenia się z powodu braku odpowiednich pomieszczeń.

Po sprzedaniu wypuszczonych akcji wysłany zostanie do Palestyny delegat, który rozpocznie prace przygotowawcze. W samej Łodzi sprzedano już około 1500 akcji. Są widoki, że w Łodzi zostanie sprzedana jeszcze taka sama ilość akcji. Reszta akcji zostanie sprzedana w Białymstoku, Warszawie i Bielsku Cieszyńskim. Jedna osoba może nabyć do 50 akcji. Każdy akcjonarjusz korzysta bez względu na ilość posiadanych akcji, z jednego głosu. Po sprzedaży pierwszej emisji, proponowana jest druga emisja.

Kącikiem.

Hamowanie ruchu pieszego.

Chyba każdy z czytelników widział niejednokrotnie jak to na najbardziej ruchliwych ulicach naszego miasta różni czarnogiełdziarze, paskarze lub też wałęsający się tu próżniacy gromadzą się na chodnikach w liczne grupy i, barykadując tym sposobem całą jego szerokość obrabiają spokojnie interesa, uprawiają flirt itp. podczas gdy spieszący do pracy lub za pilnymi interesami z trudem omijać muszą te grupy, członkowie bowiem takich zebrań ulicznych nie uważają za stosowne usuwać się spieszącym przechodniom. Tak samo czynią ci, którzy spacerują grupami: zajmą całą szerokość chodnika i suną obojętni na to, że komuś się spieszy i musi ich omijać, że tamują ruch prawidłowy.

Tak zachowują się w ruchu ulicznym prawie wyłącznie żydzi. Są oni pod tym względem bezczelni. Bardzo często z tego powodu zachodzą wśród przechodniów niemiłe incydenty.

Pożądanem byłoby rozporządzenie władz w tym przedmiocie z uprzedzeniem o karach za hamowanie ruchu ulicznego.

X. X.

Sprawy robotnicze.

Zebranie delegatów i poborców.

W piątek, 2 września br., o godz. 6 wiecz., w lokalu Główna 31, odbędzie się zebranie delegatów i poborców. Na porządku obrad sprawa zapomóg wrazie choroby w fabrykach włókienniczych.

Żądania czeladzi kowalskich.

Dnia 29 bm. odbyło się zebranie strajkujących czeladzi kowalskich, na którem uchwalono żądać 8 godzinnego dnia pracy i 150 proc. podwyżki płacy dla wszystkich kategorji czeladzi kowalskich.

Faramuszki.

LIGA NARODÓW.

Dla Ligi zacznie się wkrótce
Dni szereg sławnych i głośnych
Przyjechał już hrabia Ishi
Prezydent o oczach skośnych.

W wywiadzie ponoś zapewnił
O bezstronności Japonji,
I chęci, aby narody
Nareszcie żyły w harmonji.

O! jakie piękne to słowa
O! co za starzec anielski
(Japonja zawsze tak tańczy
Jak zagra rożek angielski).

W wyroku jaki zapadnie
Nie będzie wiecej anemji
(Japończyk zna się na śląsku
Jak akuszerka na chemji).

Ta sesja Ligi Narodów
Wyglądać będzie jak bajka
Wreszcie usłyszą o Polsce
Timbuktu, Syjan, Jamajka.

Tak wiele jużeśmy przeszli,
Miażdżeni wojennym pługiem,
Że George nam oczu nie zmydli
Tym swoim nowym humbugiem.

Nemo.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

1 Czwartek	*Dziś* Bronisławy	
	Jutro Stefana	
	Wschód słońca	5 m. 03
	Zachód „	6 m. 52
	Wschód księżyca	7 m. 45
	Zachód „	7 m. 59

— **Nowa taryfa pocztowo-telegraficzna.** Dziennik urzęd. Ministr. poczt i telegr. podaje nowe rozporządzenie min. poczt w sprawie podwyżki taryfy pocztowej, obowiązującej z dniem 1 września br.

Taryfa pocztowa dla listów podrożała mniej więcej o 100%. List zwykły w obrocie miejscowym do wagi 250 gramów kosztować będzie 10 mk. List w obrocie zamiejscowym do wagi 250 gramów mk. 20.

Kartki pocztowe 8 mk., z odpowiedzią 16 mk. Kartki widokowe z pozdrowieniem w 5 wyrazach mk. 5. Papiery handlowe i próbki towarów do wagi 250 gr. mk. 10.

Przekazy pieniężne do 500 mk. — 10 mk., do 1000 mk — 15 mk. itd. Za listy wartościowe zamknięte do 20 gr.— 10 mk. Do 250 gr.—20 mk.

Paczki do wagi 1 kg. mk. 30. Do wagi 5 kg. 100 mk. itd.

Za polecenie przesyłek pocztowych płaci się 15 mk. Za recepis zwrotny przy nadaniu 15 mk. Za doręczenie pospieszne (przez umyślnego posłańca) 60 mk.

Telegramy zamiejscowe i miejscowe zwykłe: opłata od wyrazu 10 mk., taksa zasadnicza 80 mk.

Telegramy zamiejscowe pilne (D) opłata od wyrazu 30 mk., taksa zasadnicza 90 mk.

Telegramy prasowe opłata od wyrazu 50 proc. tańsza i taksa zasadnicza 5 mk.

Odpowiednio podrożała także taryfa telefoniczna w rozmowach miejscowych i zamiejscowych.

— **Urlopowanie roczników 1898 i 1897.** Na skutek rozkazów M. S. Wojsk. zostają bezterminowo urlopowani bez prawa do żołdu szeregowcy rocznika 1897, przebywający na froncie i rocznika 1898 odbywający swą służbę w kraju.

Z rocznika 1898 pozostaną nadal ci szeregowi, którzy służą w dywizjach piechoty i brygadach jazdy, stojących na kresach wschodnich, tudzież służący w marynarce, oraz wszyscy podoficerowie.

Chcący pozostać nadal w wojsku aż do ukończenia demobilizacji mają złożyć w tej sprawie deklaracje na piśmie. Zwalnianie z szeregu powyższych powinno być ukończone do 5 września b. r. najpóźniej.

— **Zapomogi dla urzędników min. robót publicznych.** Ogłoszono rozporządzenie Min. robót publicznych, które upoważnia okręgowe dyrekcje robót publicznych w b. zaborze rosyjskim do udzielenia zapomóg i renumeracji podwładnemu personelowi urzędniczemu i służbie do wysokości 2000 mk. (dwóch tysięcy marek) w granicach budżetu.

— **Zapisy na Kursy Dokształcające.** — W bieżącym roku szkolnym Miejski Uniwersytet Powszechny, chcąc dać możność jaknajszerszym warstwom naszego miasta pobierania nauki wieczorami, otwiera podwójną ilość dzielnic Kursów Dokształcających.

Zapisy przyjmuje się w środy i soboty od g. 6—8 wiecz. w następujących szkołach powszechnych:

1) Dzieln. Gdańska 90; 2) Przędzalniana 81; 3) Aleksandrowska 37; 4) Rzgowska 30; 5) Pl. Dąbrowskiego 2; 6) Szpitalna 9 (Widzew); 7) Sz. Konstantynowska 20; 8) Kątna 17; 9) Zawadzka 9; 10) Zawadzka 42; 11) Zgierska 126; 12) Klonowa 16; 13) Wólczańska 139; 14) Sz. Pabjanicka 8; 15) Franciszkańska; 16) Przejazd 39; 17) Nawrot 12; 18) Pomorska 16; 19) Północna 34 oraz w seminarjum nauczycielskiem przy ulicy Czerwonej 8.

Dawni słuchacze muszą ponowić zapisy.

Zapisy trwać będą od 1 do 15-go września 1921 r.

— **Osobiste.** Wiceprezes sądu okręgowego T. Kamieński powrócił z urlopu i w dniu wczorajszym począł pełnić swe obowiązki.

— **„Miesięcznik Pracy".** Zeszyt 4—6 „Miesięcznika Pracy", który ukazał się obecnie na półkach księgarskich, zawiera

jak zwykle, materjał dotyczący rynku pracy, kosztów utrzymania i cen, zarobków i warunków pracy, strajków, opieki społecznej i t. d. Poszczególne działy redakcja w dalszym ciągu rozszerza i udoskonala.

Z nowych tablic zwraca uwagę poraz pierwszy ogłoszone zestawienie, dotyczące zmian stanu zatrudnienia w marcu r. b. w porównaniu z grudniem 1920 roku na podstawie sprawozdań, nadsyłanych przez zakłady przemysłowe do Głównego Urzędu Statystycznego. Z tablicy okazuje się iż liczba robotników zatrudnionych wzrosła w tym okresie o 6,7 4. Wzrost ten był niejednakowy w poszczególnych gałęziach przemysłu (największy w przemyśle mineralnym—13,7 proc. oraz włókienniczym —9,3 procent), lecz niemal powszechny, gdyż tylko przemysł papierniczy wykazuje nie nieznaczącą zniżkę. Podobne zestawienia mają być ogłaszane stale, na razie co kwartał.

— **Ważne dla emerytowanych.** Komisarjat Rządu na m. Łódź uprasza o zgłoszenie się do Wydziału Finansowo-Gospodarczego, pokój 9, b. funkcjonarjuszów b. państw zaborczych z resortu Ministerstwa Robót publicznych (ewent. inżynierów, techników i urzędników instytucji inżynieryjno-technicznych i t. p.) będących w stanie spoczynku i pobierających emeryturę ze Skarbu Państwa polskiego, którzy nie ukończyli jeszcze 60 roku życia.

— **Naco sobie pozwalają.** Mieszkaniec Łodzi S. Fisiak szedł dn. 12 b. m. przez wieś Krzywce za Konstantynowem do Bechcic, do swojego ójca. Kiedy się znalazł we wsi, wybiegło do niego dwóch gospodarzy: J. Pinkowski i sołtys tejże wsi B. Hahm i zbili go niemiłosiernie kijami aż do krwi. Następnie związali mu w nieludzki sposób obie ręce w tył i do tego jeszcze zakręcili kawałem drewna, tak że postronki powrzynały się w ręce aż do krwi i tak go prowadzili przez całą drogę ze wsi Krzywce do Konstantynowa na postronku. Dopiero w Konstantynowie uwolniono nieszczęśliwą ofiarę z rąk okrutników i udzielono pomocy. Sprawa została skierowana do sądu.

— **Z Bibljoteki publicznej.** Poczynając od dnia 1 września r. b. bibljoteka będzie otwarta w godzinach od 3 pp. do 9 wiecz.

— **Nagły zgon.** W fabryce Barcińskiego przy ul. Tylnej 6 zmarł nagle 71 letni Andrzej Reszke. (a)

— **Broń bez pozwolenia.** Onegdaj na stacji Łódź-Kaliska zatrzymano Romana Szukałę, zamieszkałego w Województwie Poznańskiem, który posiadał „Mauzer“ i 4 ładunki bez zezwolenia, o czem spisano protokuł. (a)

Dzika samowola właściciela domu.

(a) Właściciel domu № 29 przy ul. Zawadzkiej na Bałutach, Stefan Dlutkiewicz, przybył do lokatora swego Izraela Zalcberga w sprawie mieszkania. Ponieważ to było o godzinie 8 rano, przeto żona Zalcberga była jeszcze w negliżu, wobec czego weszła do kuchni, aby się ogarnąć. Korzystając z tego, pomysłowy kamienicznik zawołał swoich ludzi i kazał im zabić drzwi od pokoju do kuchni, gdzie się znajdowała lokatorka, jakby w potrzasku, poczem kazał powyrzucać meble lokatora do sieni, gdzie pozostawione, uległy częściowemu rozkradzeniu, gdyż Zalcbergowa dopiero po pewnym czasie zdołała przy pomocy dziewczyny, którą spuściła oknem zawiadomić o swem położeniu męża. Gdy przez interwencję policji zdołał lokator z powrotem znaleźć się w posiadaniu mieszkania, do którego znów rzeczy watawił, wówczas gospodarz rozkazał robotnikom wyjąć okno. z futryn i tak pozostawił skutkiem czego dziecko lokatora uległo przeziębieniu. Epilog sprawy rozegra się przed kratkami sądowemi.

Z sądu.

Sprawa łapownika.

a) Na wokandzie sądu okręgowego znajdowała się sprawa urzędników powiatu łódzkiego, E. Opatowieckiego, K. Namysłowskiego, L. Mrówczyńskiego i W. Zbierkowskiego, pisarzy gminnych i urzędników starostwa, oraz A. Kryzego, I. Lipszyca, E. Marokoeli, B. i D. Reichsceiga, oskarżonych o fałszowanie dowodów osobistych dla poborowych żydów przez urzędników, oraz pomaganie im w tem przez wymienionych obywateli wyznania mojżeszowego.

Sprawę odroczono. Oskarżeni siedzą w więzieniu już od 13 miesięcy.

a) Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego B. Witkowskiego rozważał w dniu wczorajszym sprawę 38 l. Majera-Lejby Grinbauma, kupca ze Staszowa, oskarżonego o przerobienie dokumentu.

Dnia 11 marca 1921 r. do biura komisarza rządu na m. Łódź, przybył oskarżony w celu otrzymania wizy na wyjazd zagranicę. Urzędnik W. Trzciński, któremu Grinbaum przedstawił swój paszport, zauważył, że na stronicy drugiej w rubryce „ważny“ z liczby 1922 ostatnia cyfra przerobiona jest z jedynki. G. zapytany o przeróbkę cyfry wyjaśnił, że ze względu na to, że prolongata paszportu zabiera dużo czasu, którego on z powodu swych interesów handlowych nie posiada w dostatecznej formie, sam je przerobił, pragnąc oszczędzić sobie czasu. Czyn powyższy przewidziany w art. 44 2 p. I kod. karn. Na sądzie oskarżony przyznał się do inkryminowanego mu czynu.

Sąd po naradzie skazał Grinbauma na 4 miesiące więzienia, a po zastosowaniu amnestji karę zmniejszył o połowę.

Skrzynka do listów.

Wyjaśnienie.

Na skutek wzmianki, umieszczonej w № 206 „Pracy“ z dnia 30 lipca r. b. pod tytułem „Takich urzędników ma Wydział zaprowjantowania“, Magistrat m. Łodzi przesyła następujące wyjaśnienie:

Wzmianka, dotycząca stosunków panujących na składzie przy ul. Węglowej została wywołana następującem zajściem: Dnia 28 lipca r. b. zgłosił się do składu p. Kamiński, reporter, po odbiór węgla i drzewa. Wobec tego że przy wadze zabrakło drzewa rąbanego, pracownik składu p. Frankowski, chcąc uniknąć zamieszania wśród długiego szeregu wózków, które byłoby wywołane cofnięciem wózka, znajdującego się przy wadze, polecił robotnikom dołożyć dwie szczapy do drzewa rąbanego. Tak wygląda w świetle faktów zarzut, że pracownicy wydają drzewo szczapowe zamiast rąbanego.

Co się tyczy innych zarzutow, to 1) nieprawdą jest jakoby pracownicy składu przy ul. Węglowej zachowywali się arogancko i brutalnie wobec publiczności; 2) nieprawdą jest jakoby wagowy p. Frankowski pełnił swe obowiązki w stanie nietrzeźwym; 3) nieprawdą jest jakoby między p. Frankowskim a publicznością zachodziły „ciągłe starcia i krzykliwe waśnie“, 4) wreszcie nieprawdą jest, jakoby p. F. protegował kogokolwiek i z racji tej dawał pierwszeństwo przy wydawaniu węgla lub drzewa.

Zarówno Wydział Zaprowjantowania jak i kierownik składu stwierdzają, że nie było wypadku reklamacji na złe traktowanie odbiorców przez pracowników wymienionego składu.

Popierajcie pismo „Pracę“,

Z kraju.

Olbrzymi pożar lasu.

Pod Tarnobrzegiem w lasach hr. Zdzisława Tarnowskiego wszczął się 8 sierpnia pożar. Przyczyna pożaru nieznana. Zajęły się najpierw łąki w Dębie. Przy panującej posusze i równocześnie gwałtownym wietrze, który przybierał chwilami charakter orkanu, ogień szerzył się z błyskawiczną szybkością. Paliły się suche trawy, wysuszone borówki i szpilki. Wiatr niósł płomienie długości 50 metrów i przerzucał je ponad wierzchołkami drzew o setki metrów. W ciągu kilku godzin setki, a nawet tysiące morgów lasów były objęte pożarem. Ratunek był niemożliwy wskutek wichru, wszelka bowiem pomoc, chcąca zatamować posuwanie się pożaru, za podmuchem wiatru musiała uciekać, aby się ratować. Ratunek ograniczono do tego, aby uniemożliwić powrót ognia w ocalone rewiry w razie zmiany wiatru, co następowało dosyć często. Pożar ogarniał rewir Budę Stalowską, przeniósł się do Krządki w powiecie Kolbuszowskim, Bojanów i Stanów w powiecie Niskim. Spłonęły zapasy drzewa wyrobionego przez Zjednoczenie leśników polskich w ilości około 6,000 sągów drzewa opałowego i około 20,000 m. sześcien. drzewa materjałowego. Poza tem spłonęło w rewirach hr. Tarnowskiego 6,000 morgów lasu i kultur W dniu 9 sierpnia przybył na żądanie starostwa oddział saperów z Sandomierza, oraz oddział wojskowy z Dębicy, które zajęły się ratunkiem. Równocześnie silne oddziały wojskowe od strony Niska, pod kierownictwem dyrektora lasów Gottwalda, zajęły się akcją, zmierzającą do przeszkodzenia posuwania się pożaru do dalszych rewirów w powiecie niskim, oraz lasów rozwadowskich,

Akcja natrafia na ogromne trudności ze względu na rozmiar klęski, której granic nie można dotychczas zbadać. Ludność okoliczna na wezwanie władzy stanęła licznie i z okolic nawet dalszych, nie zagrożonych pożarem. Ofiarą pożaru padła gmina Pietropole, Gojanów, oraz tartak w Bojanowie i leśniczówka w Krządce. Ofiar w ludziach nie było.

Ludność Poznania.

Nie jest jeszcze w Poznaniu tak bardzo źle, jakby się po ostatnich wypadkach mogło zdawać, skoro ilość zawieranych małżeństw od roku 1914 powiększyła się o całych 110 proc. Wprawdzie wzrost zawieranych ślubów jest zawsze charakterystycznym objawem dla okresów powojennych, ale świadczy zarazem przeciwko krążącym pogłoskom, że główną trudność do zawierania ślubów stwarzają obecnie warunki ekonomiczne.

Ciekawem jest zestawienie zawieranych małżeństw przez wyznawców różnych religji: w roku 1914 wypadło na katolików 51.5 proc., w r. 1921 wypada ich 93 6 proc.; na protestantów w r. 1914 wypada 35 proc., w r. 1921 wypada 2 5 proc.; żydów w roku 1919 wzięło ślubów w Poznaniu 4.2 proc.. kiedy w roku 1921 zaledwie 0.7 procent. Z wyżej przedstawionych danych procentowych widać korzystne wyniki, tyczące katolików, tem samem ludności polskiej.

Wyrzucenie na bruk ochronki.

Jeszcze za czasów austrjackich założyła Macierz Szkolna polska na Brandysie w Cieszynie „czeskim“ ochronkę dla tamtejszych podmiejskich polskich, opuszczonych dzieci, założyła bibliotekę, z której ogromnie wydatnie korzystała polska ludność wsi okolicznych. W ostatnim zaś czasie założono w tych samych lokalach, wobec braku innego jakiegokolwiek pomieszczenia, kuchnię amerykańską dla biednych dzieci. Ochronkę tę przejęło miasto Cieszyn po przewrocie na swój etat, obecnie więc jest ochronka ta na etacie czeskiego Cieszyna i jest ochronką miejską, a nie prywatną. Cóż to jednak znaczy dla Czechów? W sobotę po południu wtargnęli do lokalów ochronki policjanci miejscy czescy z robotnikami i mimo protestów przewodniczącej, rozpoczęli wyrzucać urządzenie szkolne, bibliotekę i urządzenie kuchni amerykańskiej na ulicę!..

Straszny akt zemsty zawiedzionego kochanka.

Przed kilku dniami rozegrała się w Krzeszowicach pod Krakowem straszna tragedja miłosna, której epilogiem była śmierć jednego z bohaterów tej tragedii. Oto od dłuższego czasu o względy żony właściciela restauracji w rynku w Krzeszowicach, niejakiego Oświęcimskiego, ubiegało się dwóch rywali: Jaśko, wachmistrz żandarmerji i jego kolega, Steiner, sierżant 5-tej brygady jazdy, stacjonowanej w Krzeszowicach. Pani Oświęcimska darzyła jednakże większymi względami wachmistrza Jaśka, co wprawiało Steinera w szaleństwo, tak, że postanowił pozbawić życia niewierną kochankę. W tym celu przybył do restauracji Oświęcimskiego z 6-ma granatami i po zamienieniu z Oświęcimską kilku słówek, rzucił w nią granatem. Skutki wybuchu okazały się straszne. Sam rażony odłamkiem w głowę, padł na miejscu, ofiara zaś zemsty dogorywa.

Bogate zbiory pastwą płomieni.

Ze wszystkich stron Galicji dochodzą wiadomości o pożarach, które niszczą bogate zbiory tegoroczne, wyrządzając miljonowe szkody. We wsi Mikołajowa spłonęło doszczętnie kilka gospodarstw chłopskich. Wartość zboża, zniszczonego pożarem, obliczają na przeszło 100 tysięcy marek. W Snokach Szczurzyckich piorun zapalił stajnię, wyrządzając szkody około 300 tysięcy marek. W Starej Soli wybuchł w jednem z domostw podmiejskich pożar, który pod nieobecność gospodarzy, zajętych w polu, rozszerzył się wkrótce także na zabudowania okoliczne i objął kilkanaście kompleksów gospodarskich, a również i plebanję rz.-kat. Całe zbiory tegoroczne spłonęły doszczętnie wraz ze sprzętami i narzędziami rolniczemi, a także częścią żywego inwentarza. Jest to już drugi pożar, który w przeciągu krótkiego czasu nawiedził Starą Sól, pozbawiając przeszło 100 osób dachu i chleba.

Śmierć „mateczki“ Kozłowskiej.

W Płocku zmarła założycielka sekty marjawickiej, osławiona „mateczka“ Feliksa Kozłowska.

Zmarła urodziła się w Węgrowskiem. Początek życia miała spędzić wraz z matką w domu dymisjonowanego generał-majora rosyjskiego Luzego. w folwarku poduchownym Wyczółki, parafji liwskiej, gdzie matka jej pełniła służbę. Później do roku 9 go życia miała pozostawać u babki swej na wsi. W 10-tym roku życia oddana została do gimnazjum, gdzie z braku zdrowia ukończyła jedynie 3 klasy.

Potem zamieszkała z matką u komendanta cytadeli warszawskiej, generała Ulrycha. Wtedy też zapewne poznała się z ojcem Honoratem, kapucynem, za którego radą, wstąpiła do jednego z założonych przez niego tajnych zgromadzeń zakonnych.

W 1887 r. zjawia się w Płocku, gdzie miała założyć zakon Klarysek i przybrawszy imię Franciszki, była przełożoną tego domu, który wykonywał prace z zakresu tkactwa i hafciarstwa. W grudniu 1906 r Stolica Apostolska wyłączyła marjawitów z Kościoła katolickiego.

Jak wiadomo, była to sekta, popierana przez rząd rosyjski, który usiłował za wszelką cenę osłabić powagę i wpływy katolicyzmu. Na założenie jej niewątpliwie wpłynęło stałe obcowanie „mateczki“ z dygnitarzami carskimi.

Sekta początkowo znalazła licznych zwolenników, lecz dziś upada, a jej dawni członkowie wracają na łono Kościoła katolickiego.

Ceduła giełdy łódzkiej.

Łódź, 31 sierpnia 1921 r.

	Płacono.	Żądano
Dolary St. Zj., gotówka	2775.—	2825.—
„ „ „ czeki	2775 —	2825 —
Franki franc., gotówka	220.—	225.—
„ „ czeki	220.—	225.—
Funty angielskie, „	10500.—	10700.
Marki niem., gotówka	33.50	34 —
„ „ czeki	33 75	34 25
Korony czeskie, „	34 75	35 —
5 proc. Listy Zast. m. Łodzi	216.—	225.—
4 i pół proc. Listy Zast. m. Łodzi	209.—	212.—
6 proc. oblig. m. Łodzi	80.—	83.—

Z życia organizacji N. P. R.

Wyjazd delegatów na Kongres NPR

nastąpi w piątek dn. 2 września. Zbiórka na dworcu fabrycznym o godz. 7.30 rano. Odjazd nastąpi o godz. 8.30. Zaświadczenia delegaci otrzymają w Piotrkowie.

Największe w naszym mieście

Kino „POPULARNE“

Konstantynowska 16.

Pierwszy raz w Łodzi!

DZIWNA PRZYGODA

(tragedja niewinnie skazanego).

Wspaniały dramat w 5-ciu aktach wytwórni włoskiej „CINES“ w Rzymie.

W roli głównej znana wszechświatowa gwiazda kinematograficzna AURELJĄ SYDNEY.

1. W katorgach. 2. Szczera spowiedź. 3. Podstęp bankiera. 4. Tajemnice kopalni. 5. Piekielna pogoń. 6. Tryumf sprawiedliwości.

Anons! Na przyszły tydzień **WIĘZY WIARY**

Początek w dnie powszednie o godz. 7. w sobotę i święta o godz. 4.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA“ ul. Sienkiewicza 40

Dziś! Film nad Filmy Dziś!

„BIAŁY PAW“

Sześć aktów z życia i miłości. W roli głównej **Lili Mary.**

Początek o godz. 5-ej, w soboty o 3-ej, w niedzielę o 2-ej. W dni powszednie ceny miejsc nizkie. W soboty, niedzielę i święta podwyższone.

LUNA

Fenomenalne arcydzieło!



„OBŁĘD“



Dramat psychologiczny w 6-iu aktach.

„Obłęd“ należy do tego rodzaju t. zw. dramatów niesamowitych, które odsłaniają przad widzem głębię nigdy jeszcz dotychczas niezbadanej duszy ludzkiej.

LUNA

TEATR LETNI

„SCALA“

Dyr. S. KUPERMAN.

Dziś programu № 9. Nowy repertuar. **Dwie godziny śmiechu.**

Skutki pijaństwa

Sketch w 1 odsłonie pod reżyserją E. RECETA z udział. całkow. zespołu

W części koncertowej bierze udział cały zespół z dnangażowanemi siłami. 14 solowych numerów — tańce.

Początek ork. o godz. 8 wiecz., przedstawienia o godz. 9 wiecz.

Szkoła Handlowa Niedzielna i Wieczorna

przy Stowarzyszeniu

Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan

Gdańska (Długa) 45

zawiadamia, że egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się 5 września, lekcje 8 września.

Zapisy przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od 7 do 9 wiecz.

Dyrektor Szkoły ROMAN TULIN.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty **H. PRUSS**

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Sprzedam maszynę

do narzynania walc minowych,

lub zamienię na **tokarnię żelazną.**

JULJUSZA 20, B-cia KARDYNAST. 3056-3

Kursy Gimnazjalne

Tw. Zaw. Naucz. Pol. Szk. Śred.

dla płci obojga.

Egzamina do kl. IV, V, VI i VII od 29 sierpnia (godz. 5—7) w lokalu szkoły, Andrzeja 52. Początek lekcji—5-go września. Zajęcia odbywać się będą w godz. popoł.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje prezes Zw. p. Polak, Andrzeja 52, codz. od 5—7. Przy podaniu załączyć należy: świadectwa szkolne, metrykę i 2000 mk. na rachunek wpisu. 3106—2

Andrzeja 29

Kursy rysunkowe w zakresie zdobnictwa, rzemiosł i techniki.

(Przy kursach doświadczalnia).

Informacje i zapisy codziennie od 5 do 6-ej.

Lekcje rozpoczną się 5 września.

Kierownik: W. PIASKOWSKI.

Snowacz

obeznany z mechaniczną snowalnią, poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia.

Oferty z opisem dotychczasowej działalności składać w administracji „Pracy“ pod X. Y.

Kajety szkolne

i wszelkie materjały piśmienne dla uczącej się młodzieży po cenach przystępnych. Kooperatywom i instytucjom społecznym specjalny rabat, poleca

A. U. Luksenberg, Łódź

Piotrkowska 31. 3064—10

CZCIONKI

zużyte kupujemy.

Płacimy najwyższe ceny, adm. „PRACY“, Przejazd Nr. 8, od 10—12 i od 6—7.

Ogłoszenia drobne.

Arzt Hugo zagubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną w P. K. U. 3112—3

Cangle Ludwik zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3114—3

Chłopiec potrzebny do terminu, Orla № 3 stolarnia. 3073—3

Cieślak Stanisław zgubił paszport polski, wydany w Łodzi.

Grzegorowski Marjan zagubił legitymację chlebową, wydaną na 5 osób. 3109—1

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów weneryczne, moczopłciowe (niemoc płc.) od 9—1 i 5—8 od 4—5 dla Pań.

ZAWADZKA № 1.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9 — 1 i od 6 — 8 wiecz. Panie od 5 — 6 po poł.

Firyon Franciszek zagubił paszport polski, wydany w Łodzi. 3084—3

Fryderyk Rott zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, świadectwa ciesielskie, książeczkę Pol. Zaw. Zw. oraz 5685 Mk. 3108—1

Jędrzejczak Józefa zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz kartę węglową, wydaną z Magistratu. 3074—3

Kamiński Jan zagubił paszport polski, i kartą bezterminowego urlopu, wydaną w Toruniu. 3075—3

Klatzberch Antoni zagubił paszport polski, wydany w gm. Konopnica.

Karwat Józefa zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3096—3

Kulawa Józef zagubiła paszport niemiecki, wydany z gminy Stara Wieś w powiecie Węgrowskim. 3103—3

Lufiman Nita zagubiła paszport rosyjski, wydany w Białostoku. 3097—3

Mrugasiewicz Genowefa zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3111—3

ATRAMENT

poleca

M. W. Gliński

ul. Sienkiewicza 34.

Makarow Władysław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3094—3

Pastusiak Tomasz zagubił paszport niemiecki, wydany w Niemczech. 3095—3

Potrzebni są czeladzie szewcy, cena dobra, Franciszkańska 61, m. 32 w podwórzu. 3113—3

Polskiego, niemieckiego, arytmetyki, stenografji udziela nauczyciel Albert Leder, Dzielna Nr. 36 b, 3110—2.

Potrzebny od zaraz rządca samotny Dominium Krępa, poczta Poddębice. 3031—3

Woyton Eleonora zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3070—3

Zaginął pies duży żółty rasy mieszanej lisio-wilczej. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ulicę św. Benedykta № 96.

Zórawska Franciszka zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3093—3

Zaginął paszport familijny niemiecki, wydany w Łodzi na 4 osoby. Bolesława, Jana, Zygmunta i Marjanny Piekarskich. 3080-3

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK